



**PRENUMERATA.**

Rocznik 36 Mk., Kr. 66,  
półrocznik 18 Mk., Kr. 33,  
kwartalnik 9 Mk., Kr.  
18.25.

**ZA GRANICĄ:**

Rocznik 48 mk., półrocznik  
24 mk., kwartalnik  
12 mk.

# MONITOR POLSKI

**DZIENNIK URZĘDOWY RZECZYPOSPOLITEJ POLSKIEJ.**  
**WYCHODZI CODZIENNIE Z WYJĄTKIEM NIEDZIEL I ŚWIĄT.**

**OGŁOSZENIA.**

Cena za wiersz drobno-  
go pisma (petit) po tek-  
ście 1 mk.

Numer pojedynczy  
20 fenigów.

Redakcja i Administracja Miodowa Nr. 20.

Redakcja otwarta od 9—12 i 3—4 p. p.

Redaktor przyjmuje od 11—12 w południe.

**DZIAŁ URZĘDOWY.**

**ROZPORZĄDZENIE.**

Mianowanego rozporządzeniem moim z dnia 7 grudnia 1918 r. tymczasowego zarządcę państwowego przedsiębiorstwa rządowego pod nazwą „Wodociąg Państwowy w Czelandzi” inżyniera Kazimierza Gayczaka odwołuję, zarząd zaś państwowy tego przedsiębiorstwa powierzam Urzędowi przemysłowemu w Będzinie.

Minister Przemysłu i Handlu:

(—) *Hęcia.*

Szef Sekcji:

(—) *Dr. K. Zembrzusi.*

Warszawa, dnia 3 marca 1919 r.

**ROZPORZĄDZENIE.**

W wykonaniu dekretu Naczelnika Państwa z dnia 7 lutego 1919 r. o nadzorze nad wyrobem i sprzedażą artykułów zastępczych — surogatów produktów spożywczych i przedmiotów użytku publicznego, zarządzam, co następuje:

1) Podania o pozwolenie na wyrób i sprzedaż artykułów zastępczych — surogatów produktów spożywczych, paszy, oraz przedmiotów użytku codziennego należy składać z zachowaniem przepisów zawartych w art. 2 dekretu z dnia 7 lutego 1919 r. (Dziennik Praw Nr. 14, poz. 161) do jednego z państwowych zakładów badawczych, wymienionych w art. 2 niniejszego rozporządzenia.

2) Państwowe zakłady badania żywności i przedmiotów użytku utworzone zostały:

- a) w mieście st. Warszawie, przy ul. Nowowiejskiej pod Nr. 27 a,
- b) w Łodzi przy ul. Pańskiej pod Nr. 115,
- c) w Krakowie przy ul. Zygmunta Augusta pod Nr. 1.

Minister Zdrowia Publicznego:

(—) *Dr. Tomasz Janiszewski.*

Warszawa, dnia 14 marca 1919 r.

**ROZPORZĄDZENIE.**

Niniejszem odwołuję się Rozporządzenie byłego General-Gubernatora Warszawskiego z dnia 18-go kwietnia 1916 za Nr. 80 (Dziennik Rozp. Nr. 30/1916) co do wstrzymania w gospodach i szynkowniach prawa sprzedaży wszelkich wódek dla spożycia na miejscu.

Minister Skarbu:

(—) *Dr. Englich.*

Dyrektor Monopoli Spirytusowego:

(—) *Dr. Nowicki.*

Warszawa, dnia 16 marca 1919 r.

**DZIAŁ NIEURZĘDOWY.**

**Z Ministerstwa Spraw Wewnętrznych.**

Wobec tego, że w prasie ukazały się informacje, w błędny sposób komentujące sprawę wysiedlenia obcokrajowców z powiatu i m. st. Warszawy — Komisarz Nadzwyczajny na powiat i m. st. Warszawę

wyjaśnia, że sprawę wysiedlenia obcokrajowców normuje jedynie rozporządzenie z dnia 5 marca 1919 r. i dopełnienie tego rozporządzenia z dnia 10 marca 1919 roku, przesłane przez kancelarię Komisarza Nadzwyczajnego Urzędowi Państwowemu do spraw jeńców, uchodźców i robotników, oraz prasie.

W związku z wyjaśnieniami Komisarza Nadzwyczajnego na powiat i m. st. Warszawę w sprawie obcokrajowców — Wydział Prasowy M. S. W. komunikuje, że pozwolenia na pobyt obcokrajowców w powiecie i m. st. Warszawie wydaje jedynie Biuro Meldunkowe Państwowego Urzędu do spraw powrotu jeńców, uchodźców i robotników, mieszczące się w baraku Nr. 12 przy dworcu Kowelskim.

Komisarz Nadzwyczajny na m. st. Warszawę i pow. Warszawski wyjaśnia, że wszyscy ci uchodźcy z kresów wschodnich, którzy do dnia 5 marca 1919 r. uzyskali w Departamencie Litewsko-Białoruskim Ministerstwa Spraw Zagranicznych pozwolenie na zamieszkiwanie w mieście st. Warszawie, są zwolnieni od formalności, związanych z rozporządzeniem Komisarza Nadzwyczajnego na powiat i m. st. Warszawę z dnia 5 marca 1919 r.

**Z Ministerstwa Zdrowia Publicznego.**

Egzamina na stopień pomocnika aptekarskiego odbywać się będą od dnia 31 b. m. do 5-go kwietnia r. b. w biurach Sekcji Farmaceutycznej Ministerstwa Zdrowia Publicznego, Al. Ujazdowska d. gmach Korpusu Kadetów.

Podania o przystąpieniu do egzaminów należy składać w kancelarii Sekcji Farmaceutycznej Ministerstwa Zdrowia Publicznego przed dniem 29 b. m., załączając świadectwo szkolne, świadectwo poświadczające przez okręgowego inspektora farmaceutycznego z ukończenia 3-letniej praktyki uczniowskiej, metrykę urodzenia, własnoręcznie napisane curriculum vitae, dwie fotografie, oraz opłatę za egzamin w wysokości 40 mk.

Egzamina na stopień drogisty odbywać się będą od dnia 7-go do 12 kwietnia w biurach Sekcji Farmaceutycznej Ministerstwa Zdrowia Publicznego (d. Gmach Korpusu Kadetów).

Podania o przystąpieniu do egzaminów należy składać w kancelarii Sekcji Farmaceutycznej Ministerstwa Zdrowia Publicznego przed dniem 4-go kwietnia, załączając metrykę urodzenia, poświadczające przez inspektora farmaceutycznego świadectwo z ukończenia 5-cioletniej praktyki drogistowskiej i dwie fotografie, oraz opłatę za egzamin w wysokości 25 mk.

**ODPOWIEDZ RZĄDU FINLANDZKIEGO NA NOTYFIKACJĘ RZĄDU POLSKIEGO.**

Helsingfors, dn. 13/III 1919 r.

**DO JEGO EKSCELENCJI  
MINISTRA SPRAW ZAGRANICZNYCH  
w Warszawie.**

W odpowiedzi na telegram Waszej Ekscelencji mam zaszczyt oznajmić, iż rząd finlandzki czuje się szczęśliwym, że może uznać Polskę, jako państwo niepodległe i suwerenne, i powitać ją w gronie narodów wolnych. Regent i Senat, zarówno jak cały naród finlandzki, składają gorące życzenia, by naród polski, który nigdy, nawet w chwilach najbardziej ciężkich, nie stracił wiary w odróżnienie swej ojczyzny, cieszył się już odtąd szczęśliwą przyszłością. Dziękuję Waszej Ekscelencji za serdeczne słowa, któremi wspomina usługi, jakie rząd finlandzki był w możności oddać emigrantom polskim w Finlandji, pozwalam sobie wyrazić mocne przekonanie mego rządu, iż uczucia wolności i sprawiedliwości, które zawsze ożywiały obydwie nasze narody, będą stałym łącznikiem pomiędzy Finlandją a Polską i przyczynią się do podtrzymania pomiędzy nimi najściślejszych stosunków wzajemnej przyjaźni i zgody.

Minister Spraw Zagranicznych:

(—) *Enkel.*

## SEJM USTAWODAWCZY.

**Posiedzenie szesnaste.**

Początek posiedzenia 4 min. 20.

Marszałek: Zagajam posiedzenie. Protokół 14 posiedzenia uważam za przyjęty, gdyż nie wniesiono przeciw niemu żadnych zarzutów. Protokół 15 posiedzenia znajduje się w biurze sejnowym do przejrzania. Proszę pana sekretarza o odczytanie interpelacji.

Sekretarz odczytuje spis interpelacji.

Marszałek: Interpelacje te przejdą do pana Prezydenta Ministrów na drodze regulaminem przepisanej.

Donoszę panom, że wstąpił do Sejmu z posłów Cieszyńskich poseł Karol Junga, a z posłów z Orawy z Białej — poseł Seweryn Czetwertyński. Zarazem nadszedł list od ks. Biskupa podlaskiego, Henryka Przędzięckiego z dnia 18 marca tego roku, w którym donosi, że się mandatu poselskiego do Sejmu Ustawodawczego zrzeka (na sali poruszenie). Zawiadom o tym liście Pana Prezydenta Ministrów, w celu powołania zastępcy. Muszę zakomunikować, że termin następnego posiedzenia zależeć będzie od przebiegu dyskusji. Nie odłędzie się zaś posiedzenie w poniedziałek i we wtorek, bo jest święto, ale od środy począwszy będą się odbywać codziennie posiedzenia plenarne lub komisyjne, bez pauz dla sobót i poniedziałków. Ponieważ już za dwa tygo-

dnie rozpoczyna się ferje wielkanocne, to jest w ostatnią sobotę przed niedzielą palmową, proszę Sz. panów, ażeby tak ułożyli swoje interesy, aby począwszy od 26 marca aż do 11 kwietnia nie potrzebowali wracać do domu.

Marszałek otwiera rozprawę nad odpowiedzią Pana Ministra Spraw Wewnętrznych na interpelację posła Daszyńskiego i tow.

w sprawie krwawych zajęć w Zagłębiu Dąbrowskiem, które miały miejsce dnia 12 marca r. b. w Dąbrowie, w której podpisani zapytują p. Ministra Spraw Wewnętrznych i p. Ministra Spraw Wojskowych, czy skłonni są natychmiast dać Wysokiej Izbie wyczerpujące sprawozdanie z przebiegu opisanych zajęć w Zagłębiu, jak również, czy skłonni są dać wyjaśnienie, jakich użył środków, by winnych mordu masowego pociągnąć do surowej odpowiedzialności, rozgoryczone zaś masy robotnicze uspokoić i na przyszłość przed wszelkiego rodzaju nadużyciami administracyjno-wojskowymi zabezpieczyć.

Pos. Daszyński mówi, że interpelacja jego i tow. w sprawie morderstw dokonanych na bezbronnych ludzi w Zagłębiu Dąbrowskiem miała trzy cele: 1) ludność ochronić od szaleńczej polityki prześladowań, która znieprawiała już kraj pod rządami obcych zaborców, 2) zwrócić uwagę Sejmu na niezdrowe stosunki w or-

ganizacji i funkcjonowaniu władz zwanych jakby na ironię władzami bezpieczeństwa publicznego, 3) raz na zawsze położyć koniec plamieniu rąk młodej armii polskiej przez mord bezbronných polskich kobiet i dzieci. A krwawe wypadki z 12 marca stały się pod wpływem 2 najgorszych doradców w sprawach publicznych: fałszu i strachu, jak to zresztą przyznał Minister Spraw Wewnętrznych, a którego uczciwe i otwarte stanowisko w Izbie mówca podnosi z 3 punktów. Były to wypadki, u których kresu jest 8 trupów, wśród nich trup kobiety i dziecka przebitego bagnietem, a nie zastrzelonego błędną kulą — i 20 łłku ramnych. Socjaliści polscy muszą się opamiętać o tę krew niewinną przelaną i wołać o pomstę do społeczności polskiej, gdyby uszy Izby pozostały na ten głos nieczule.

Mówca odczytuje raport p. Niedzielskiego, rotm. żandarmerji z Będzina z 15 lutego b. r., który powiada, że w Zagłębiu niema Polaków, bo każdy pracuje przeciw państwu i proponuje, żeby w Zagłębiu dać wojskowego dyktatora z silną ręką, żeby tam przysłało energicznego i doświadczzonego starostę z Galicji, któryby objął tamtejszy komisarjat, żeby usunąć tamtejszą milicję ludową, to gniazdo bolszewizmu; dalej, żeby stworzyć oficerów żandarmerji i wreszcie — clo całego raportu — radzi kreować biuro dla zwalczania bolszewizmu z odpowiednio wynagrodzonymi „kontragitatorami“, czyli, że ma się ustanowić polskich agentów prowokacyjnych! I czegoż carski żandarm mógłby się jeszcze nauczyć od tego polskiego rotmistrza. Dla carskiego każdy był buntowszczykiem a dla polskiego każdy bolszewikiem.

Ow rotmistrz wcale nie zdaje sobie sprawy z tego, w jakim środowisku pracuje. A jest to środowisko kilkudziesięciu ludności górniczej najgorzej płatnej, z najslabszą organizacją, ludności, gdzie podczas wojny było 20 strajków ekonomicznych. Jest to środowisko, gdzie tak zwana pańska szychta wynosiła do niedawna 4 korony dziennie. Gdzie ludność pod względem aprowizacji jest najwięcej zaniedbana, gdzie przemysłnictwo nadgraniczne jest tą raną otwartą, przez którą żywność ciągle ucieka do Niemiec, tak, że gdyby nawet nie było tam ani jednego socjalisty, ani jednego bolszewika, to jednak byłibyśmy świadkami rozruchów czystogłodowych. Minister Aprowizacji powinien wyłomaczyć, dlaczego nie jest w stanie zaopatrzyć tego terenu. Zamiast dla tej otolicy pęstać się o żywność, białinę, buty i t. d., ów rotmistrz przemyśliwa o nadzwyczajnych środkach represyjnych.

Główną bolączką naszych stosunków bezpieczeństwa jest spór między żandarmerją a milicją ludową. Mówca zwraca się do Ministra Wojny i do Ministra Spraw Wewnętrznych, aby położyli koniec tej anomalji, że dwie zbrojne strażce bezpieczeństwa stają się przyczyną ciągłego niebezpieczeństwa w Polsce. Milicją jest organem Ministerstwa Spraw Wewnętrznych, i Minister z tej trybuny oznajmił, że wysłał specjalnych mężów zaufania, oficerów milicyjnych, którzy mu mieli składać raporty o wypadkach. Lecz tutaj autoritet Ministerstwa otrzymał policzek, bo jego wysłańców aresztowało wojsko, a jego organizacja siedzi pod kluczem w Krakowie. Mówca odczytuje raport, z którego wynika, że jedenaśty i dziesiąty pułk piechoty oraz krakowska kompanja szturmowa i szkoła szturmowa rozbroiły milicjantów w Zagłębiu i odstawiły ich etapami do Krakowa do więzienia przy ul. Montelupich, gdzie mają stanąć przed sądem wojennym, oskarżeni o rzekomą propagandę bolszewicką i porozumiewanie się z rządem sowieńtów. Dwóch milicjantów, b. żołnierzy pierwszej brygady legionów, którzy chcieli zbiedz z Krakowa, zastrzelono. Oficerowie tych pułków zabrali nadto majątek Ministerstwa Spraw Wewnętrznych w postaci inwentarza milicji ludowej, książek, dokumentów i pieniędzy rządowych w sumie 8 tys. marek; zagrabili go lub zdewastowali.

Zaden rząd, który nie jest rządem marjonetek, nie może ścierpieć takich stosunków, żeby pułkownik opętany szalem cesarjańskim dopuszczał się podobnych nadużyć i tak bezczeremonjalnie traktował własność rządową.

Mówca odczytuje list, z którego wynika, że sprawa zatargu zbrojnego pomiędzy oddziałem niemieckim i polskim miała swe źródło w tem, że ktoś szmugłował duży dzuby słoniny na Śląsk. Niemcy mieli przygotowany silniejszy oddział wojska, który zabezpieczać miał przewóz tej słoniny. Ten oddział rozpedził naszą słabą straż i słonię po za granicę Niemiec przedostał. Owa sprawa słoniny stała się później tłem dla usprawiedliwienia zabójstw, dokonywanych przez wojsko, dla usprawiedliwienia motywów, dlaczego wojsko wyprosiło sobie wszelką pomoc policji, żandarmerji i milicji ludowej. Ponieważ ono miało motyw, że tu ktoś z kimś granicę Polski chce naruszyć. List ten, twierdzi mówca, oddam władzom państwowym. Nie mam prawa nazwisk jeszcze dzisiaj wymieniać, ale jestem głęboko przekonany, że to jest ślad bardzo bunnych plonów. To był

falsz, na którego podstawie chciano wobec społeczeństwa usprawiedliwić mord bezbronných.

Czy sędziacie panowie, że to wojsko nasze, któremu tak łatwo przyszło strzelać do swoich, że ten żołnierz, który przebił bagnietem dziecko robotnicze — że to wojsko będzie w duchu armji polskiej? Czy sędziacie panowie, że ono przychylnie do nas sympatje Białorusinów i Litwinów, skoro te straszne wypadki w Dąbrowie szerokiem echem odbija się po całym świecie. Czy sędziacie panowie, że to pozyska dla nas ludy na wschodzie? czy oni rzeczywiście nie będą musieli się lękać takiego wojska — lękać nie w znaczeniu wojska, bo wojskiem rabusiów i maruderów na szczęście nie jest armja polska. Są to wyjątki, w których nie winię żołnierzy, ale winię tych tylko oficerów, przedewszystkiem p. Tarnawskiego, Ryłskiego, a przedewszystkiem złego ducha, który stał za nimi, hr. Tyszkiewicza ex austriackiego majora, który nie wiem jakim cudem został szefem sztabu u generała Gologórskiego i który od miesiąca przysyłał rozkazy, aby przy pierwszej sposobności za leń chwycić milicję ludową i rozwiać. My mamy tysiąc razy lepszą armję, niż ta, którą chcą zrobić z naszego żołnierza panowie Ryłscy, Tarnawscy i Tyszkiewicz. Kres powinien nastąpić tej rzeczy, która już dziś dojrzała do śledztwa i do sądu. Mam silną nadzieję, że sprawiedliwość będzie wymierzona. Ale gdyby nawet ktoś sądził, że wolno jest bolszewików zwalczać nie przedewszystkiem na wschodnim froncie, tylko gdzieś tu wyszukiwać ich — co za skrajny obłęd, co za nonsens praktyczny. Powiadam, że gdyby nawet ktoś sądził, że właśnie tam można wszystko zrobić, to i za to należy się śledztwo i sąd. A śledztwo i sąd bezlitosny należy się jeszcze za podłe i nieuczemne pogromy, które zniżyły żołnierza do poziomu rabusia plądrującego. Tu zaczyna kwitnąć bezkarności wojska rabującego, co wyraża się w kłesce powszechnej. Mówca z oburzeniem wskazuje na to, że tak znieprawiono żołnierza, który pochodzi ze Śląska i który tu przyjechał nie po to, żeby rabować w sklepach.

Czy sędziacie, panowie, żeśmy o tę Polskę po to walczyli, aby urządzać naganki tego rodzaju. Czy takimi sobie Polskę wyobrażali? Nie, — i tysiąc razy — nie. I ona taka nie jest, taką być nie musi — i taką nie będzie (brawo). Mówca oświadcza, że tą drogą dodaje się tylko siły moralnej bolszewizmowi w Polsce (p. Czapiński: To jest główne źródło bolszewizmu). Kto bolszewizmowi w Polsce nie chce, ten niech umożliwi obronę Wschodniej Galicji, ten niech z imienia polskiego zrobi coś, co przyciągać będzie Litwów i Białorusinów (Brawo na lewicy). Kto chce Polskę zrobić bez bolszewików, niech da pracę, prawo i kawałek chleba masom ludu. Nie kula, nie bagnietem, nie stryckiem, nie pościgiem, nie wnioskami, które zamiast chleba kamieniami ciskają w serce człowieka, ale reformą socjalną, aprowizacją, wolnością i sądem nad winnymi. Mówca wspomina, że Sejm nie spełnił jeszcze swojego zadania. Milijony polskie ze wszystkich dzielnic patrzają i czekają — i oceniają ten Sejm z coraz to mniejszą dozą owego religijnego szacunku, który miały dla tego Sejmu, kiedy się zbierał po raz pierwszy. Jeżeli lud zobaczy ten Sejm w spokojności przeżuwiający wnioski nagłe i zobaczy, że wolno w tej Polsce strzelać bezkarnie, to lud ten będzie miał prawo patrzeć na ten Sejm inaczej. Mówca ostrzega, że niepokoję dzisiaj małe moga wzrosnąć. Tylko myśl wielka może Polskę wyrwać przemocy i poprowadzić ku konstytucji, ku reformom rolnym i społecznym, ku temu, do czego wzdycha i o co woła cały lud (na lewicy brawo). Jeżeli panowie sądzą, że wystarczy spokoj i życzliwość paskarzy, to zazdroścę wam tego spokoju. Jeżeli sędziacie, że za lasem bagnietów jakikolwiek Sejm ludowy może zostać nieuczulym na krzywdy ludu, to zazdroścę wam złudzeń. Ja tego złudzenia podzielać nie mogę. My nie chcemy martylogji i legend o tem, że Polska stać się powinna wyspą międzynarodowej reakcji i zacofania. Mówca kończy wyrazami zaufania, że Sejm i Rząd tej sprawy płazem nie puszcza i winni zostaną ukarani — albowiem biada nam wszystkim, jeśli winni tego mordu pozostaną bezkarni w Ojczyźnie.

Pos. Piętrzyk na usprawiedliwienie wojska przytacza krążenie plotek i pogłosek przed 12 marca. Policja kryminalna wcześniej wiedziała, jakoby w czasie strajku miały nastąpić walki komunistów z wojskiem i policją. Agitatorzy mówili na wiecach, że 12 marca komuniści przejdą granicę Górnego Śląska i połączą się ze spartakusowcami, że milicja ludowa ich poprze, że 7/8 wojska polskiego stanie po ich stronie. W tych warunkach dowództwo wojska zdążyło się nie dopuścić do demonstracji, tembardziej, że miano wiadomości, iż pochód 12 marca miał być uzbrojony. Przy jednym zabitym znalazło

no granat i rewolwer. Mówca stwierdza fakt, że jednak w Sosnowcu, czyli tam, gdzie było ognisko demonstracji, do żadnego zajścia nie doszło — może dlatego, że dowódca załogi w Sosnowcu był kapitan Mlot - Fijałkowski. Winę strzelaniny ponoszą panowie: Tarnawski, Obuczajtis i Ryłski. Zresztą wojsko było sprowokowane przez tłum, który nazywał je: „psami pańskimi“.

Nie po to uchwaliliśmy 6 roczników wojska, aby ono pilnowało fabryk i kopalń, ale, żeby broniło granic. W żaden sposób nie podobna usprawiedliwić postępowania żandarmerji. Ona w dużej mierze przyczyniła się do wydarzeń w Dąbrowie. Co do pogromów sklepów, to wojsko nie czyniło żadnych środków do zapobieżenia im. Mówca skarży się na komisarza Pękosławskiego, że nie zaprotestował przeciwko rozbrajaniu milicji ludowej, że nie wie, co się dzieje w jego powiecie, nie wie, że tam kogoś aresztowano i t. p. Mówca oświadcza, że agitacja komunistyczna silnie się rozwija w Zagłębiu.

Jako sposób wyjścia z sytuacji, mówca doradza: zająć się bezrobotnymi, przyspieszyć uruchomienie fabryk, przeprowadzić aprowizację i umiejętną gospodarkę. Wtedy robotnicy sami leń ukreć agitatorom. Nie będzie na to trzeba ani wojska, ani żandarmerji. Mówca zwraca się przeciwko wprowadzeniu przez komunistów dzieci do demonstracji, uważając to za deprawację.

Pos. Falkowski oświadcza, że przemówienie posła Daszyńskiego może pójść na marne, bo nie poszło w kierunku obrony naszego żołnierza (nieprawda). To przemówienie więcej szkody przyniesie sprawie polskiej, niż zachowanie się wojska w Dąbrowie. (Na prawicy: brawo). Mówca zarzuca p. Daszyńskiemu, że wyolbrzymia fakty. Pierwszy wypadek śmierci robotnika przy manifestacji nastąpił za rządów Moraczewskiego przy rozbrajaniu czerwonej gwardji. Mówca zapytuje, kto robotnika polskiego namawiał do tego, żeby dyrektorów rzucił do szubów. Robotnik polski w Zagłębiu nie jest winien. On nie jest nastrojony po bolszewicku. Robotnicy zebrali setki marek na skarb narodowy, ażeby zaprotestować przeciwko towarzyszom, którzy są opętani przez bandy łupieżców. Mówca oblicza ilość agitatorów bolszewickich, według słów p. Arciszewskiego, na 40. Bolszewicy chcą Zagłębie opanować, bo wiedzą, że, opanowawszy węgiel, mogą wielką krzywdę wyrządzić krajowi i rozszerzyć anarchję w całym kraju. Bolszewicy mają broń, mają karabiny maszynowe i ćwiczą się nocami. Oni chcą przedostać się na Śląsk i połączyć się ze spartakusowcami. Agitują wśród wojska.

Mówca twierdzi, że wogóle jest kwestją sporną, czy lepszą taktyką jest, gdy się dopuszcza do manifestacji, czy nie dopuszcza się, ale w danym wypadku rzecz miała się tak, że komendant Ryłski nie mógł na czas zawiadomić ludności, gdyż dopiero w nocy dowiedział się o zamiarze manifestacji ulicznej, zbiórki w Sosnowcu i przedostania się na Śląsk. Ze nie zabijano bezbronných, dowodem tego jest, że u niektórych zabitych znaleziono bomby.

Nieszczęśliwą okolicznością było, że w Dąbrowie znalazł się 10-ty pułk, który właśnie we Lwowie był obławiany przez żydów gorącą wodą i wskutek tego rozdrażniony.

Co do milicji ludowej, to jej komendant w Sosnowcu sam mówił, że ona niewiele robi, tylko się trochę uczy i chodzi po ulicach. Zdaniem mówcy, P. P. S. chce sobie z niej stworzyć rodzaj żandarmerji. Mówca przytacza różne zdania komendantów milicji, z których wynika, że nie byli pewni milicjantów. Nawet po pozbyciu się z ich szeregów żywiłów komunistycznych. Ciekawe jest rozporządzenie b. min. Thugutta, który oddał milicję do rozporządzenia komisarzom, lecz w osobnym tajnem rozporządzeniu nakazał słuchać tylko niektórych komisarzów a nie wszystkich.

Charakterystycznym dla milicji ludowej jest np. odezwanie się jej komendanta Sarankiewicza: „Jeżeli wojsko ma mnie rozbroić, to niech pamięta, że za mną jest 16 tys. robotników“. Zdarzyły się fakty, że milicja bez pozwolenia władz odnośnych chciała rozbrajać wojsko, lub, że chciała oddawać swoje karabiny w ręce ludności robotniczej. Min. Spr. Wewnętrznych powinien też wyjaśnić wypadek zabójstwa żołnierza nad granicą przez milicjantów i zachowanie się milicji w Ząbkowicach.

Mówca godzi się na to, co powiedział Daszyński, że stosunków nie poprawi się bagnietem, ani stanem wyjątkowym. Do robotnika trzeba przystępo-



cie odcinka pojedyncze strzały. Na odcinku kcyńskim silna strzelanina wzdłuż Noteci. Na odcinku budzyńskim odparto patrol niemiecki, ostrzeliwując nasze posterunki pod Radwonkiem. Na odcinku Lubasz między Gulczem a Roskiem utarczki patroli.

Grupa zachodnia: Pod Komorowskimi Ołędrami odparto patrol niemiecki w sile 40 ludzi. Oddział niemiecki, liczący 50 ludzi, wtargnął w południe do Przyprostyni, niszcząc i rabując mienie ludności. Po zaciętej walce, mimo ognia artyleryjskiego i miotaczy min, oddział nasz wyrzucił nieprzyjaciela z wioski, zadając mu ciężkie straty. Nasze straty: jeden lekko ranny. Na Nowy Dwór i Czerwony Dwór padło 250 min.

Grupa południowa: Pod Chachalnią pojedyncze strzały z kulomiotów i karabinów. Zresztą spokój.

Szef Sztabu.

#### Rozkaz Aljantów do wojsk pod Lwowem.

Wiedeń, 21 marca (PAT). — Biuro Korespondencyjne donosi z Paryża: Przedstawiciele 5-ciu wielkich mocarstw podpisali następujący rozkaz, który rząd francuski przesłał generalowi Pawlence, dowódcy wojsk ukraińskich pod Lwowem: Najwyższa Rada Konferencji Pokojowej na posiedzeniu w dniu 19 b. m. uchwaliła wezwać obie walczące przeciw sobie armje, aby po otrzymaniu niniejszej depeszy bezzwłocznie zawarły zawieszenie broni. Zgodnie z tym rozkazem rządu ententy wzywają generała Pawlencę, aby prosił Najwyższej Rady konferencji pokojowej przyjął do wiadomości i wstrzymał natychmiast kroki wojenne na obszarze podlegającym jego komendzie pod Lwowem i koło Lwowa. Takie samo wezwanie wystosowano równocześnie do generała Rozwadowskiego, dowódcy garnizonu polskiego we Lwowie. Przez czas zawieszenia broni obustronne wojska mają zatrzymać swoje dotychczasowe stanowiska. Ruch kolejowy ze Lwowa do Przemysła musi być utrzymany, aby zapewnić zaprowiantowanie Lwowa. Naczelna Rada konferencji pokojowej oświadcza, że jest gotowa rozważyć żądania terytorjalne obu stron i zetknąć się w tym celu z delegatami ukraińskimi i polskimi w Paryżu, albo też z upelnomocnionymi przedstawicielami w innym miejscu, aby tymczasowe zawieszenie broni zamienić na rozejm. Rada Najwyższa Konferencji Pokojowej chce spór rozważyć przy udziale przedstawicieli ukraińskich i polskich, jednak z tem zastrzeżeniem, że *conditio sine qua non* jest wstrzymaniem kroków nieprzyjacielskich. Podobną depeszę wysłano do generała Rozwadowskiego, a treść jej zakomunikowano przewodniczącym delegacji polskiej i ukraińskiej w Paryżu, oraz angielskiemu urzędowi spraw zagranicznych.

#### O granice Polski.

Paryż, 21 marca (PAT). — Tel. iskr. krak. — Ostatnie posiedzenie Najwyższej Rady sprzymierzonych poświęcone było wysłuchaniu i dyskusji nad sprawozdaniem komisji dla spraw polskich, przyjętem przez nią jednogłośnie. Uchwała komisji zmierzająca do tego, ażeby w myśl zasady narodowości uczynić z Polski państwo zdolne do życia, mimo wszelkie braki pochodzące z konfiguracji terenu. Polska jest w rzeczywistości, jak gdyby w połowie otoczona przez Niemcy od zachodu, jest więc rzeczą konieczną, aby mogła mieć niezawisłość narodową i aby miała łatwy dostęp i niezawisły do morza. W tych warunkach jest rzeczą niemożliwą wykreślić granice państwa, które ma się odbudować bez włączenia narodowości niemieckiej. Niemcy zostali sprowadzeni umyślnie tutaj przez rząd niemiecki, na skutek przyjętego przez ten rząd systemu kolonizacji. Lloyd George zauważył, że w tych okolicach nie powinno się dostarczać powodu do pewnego rodzaju irredenty niemieckiej.

Uwaga ta odnosiła się zwłaszcza do terytorjów na wschód od Wisły, gdzie Niemcy żyją w dość znacznej liczbie. Projekt komisji w rzeczywistości przyznaje Polsce granice mniej rozległe od granic w roku 1772-im i przyznaje jej dostęp do morza Bałtyckiego za pomocą długiego pasa, który rozdziela się u obu brzegów Wisły aż do Gdańska. Pierwszy minister angielski podniósł, że możliwość używania Wisły i dwóch linii kolejowych żelaznych z Gdańska do Torunia i Warszawy będzie może wystarczającą dla zapewnienia Polsce niezawisłości ekonomicznej. Komisja na tej podstawie wypracuje do piąt-

ku sprawozdania, uwzględniając uwagi przedstawione w ciągu pierwszego omawiania tego projektu. Decyzja nastąpi najprawdopodobniej niedługo.

#### Rada wielkich mocarstw o Polsce.

Paryż, 20 marca (PAT). (Tel. iskr. st. krak.). — We środę popołudniu zebrała się Rada wielkich mocarstw na Quai d'Orsay. Przybył również Wilson, witalny po drodze z szacunkiem przez ludność. Na porządku dziennym były tylko dwie sprawy: Sprawa polsko-ukraińska, co do której zastanawiano się nad środkami, jakie należy przedsięwziąć, aby położyć kres walkom między Polakami a Ukraińcami w okolicy Lwowa, oraz sprawa granic zachodnich, między Polską a Niemcami i między Polską a Czechosłowakami. Ponieważ kwestje te zostały bardzo szybko uregulowane, Rada rozpatrywała jeszcze problem granicy północno-niemieckiej (Szlezwik), dalej problem Austrii, co do której centralna komisja terytorjalna proponuje... uchwałę, nakazującą Niemcom uszanowanie niepodległości Austrii, oraz projekt delegacji angielskiej, zapraszającej Radę do powzięcia postanowienia w sprawie kolonii niemieckich i do nadania stosownych pełnomocnictw mocarstwom upoważnionym do ich administrowania.

#### REPERTUAR TEATRÓW WARSZAWSKICH.

Teatr Wielki. Dziś „Żydówka”, jutro *betelis H. Ka* walskiego.

Teatr Rozmaitości. Dziś „Marta”, jutro „Pan poseł”

Teatr Polski. Dziś i jutro „Mirandolina”.

Teatr Maly. Dziś i jutro „Brat Marnotrawny”.

Teatr Letni. Dziś i jutro „Mąż z zięczności”.

Teatr Nowości. Dziś i jutro „Rozwódka”.

Teatr Praski. Dziś i jutro „Orle”.

Teatr Powsteczny. Dziś „Krzyżacy”, jutro „Skal-

mierzanki”.

Teatr im. Staszica. Dziś i jutro „Rozkosze domowego o-

gniska”.

#### Dyrekcja Towarzystwa Ubezpieczeń

### „PRZEZORNOSC”

w Warszawie

otrzymała zawiadomienie, że polisy Nr. 22730 i 22731, wydane p. Łukasowi Piotrowi Wolskiemu na rb. 8,000 każda, zaginęły.

Podając o tem do publicznej wiadomości, Dyrekcja ma zaszczyt dodać, że zgodnie z uwagą 2 do § 4 ustawy Towarzystwa, zagubione polisy uznane będą za nieważne, jeżeli nie będą przedstawione Dyrekcji w ciągu 6 miesięcy od daty ostatniego ogłoszenia i w tym wypadku w miejsce polisy Nr. 22730 i 22731 wydane zostaną stronie duplikaty. 695

### ZGUBIONO

świadcstwo depozytowe Nr. 6487, wydane przez Główną Dyrekcję Towarzystwa Kredytowego Ziemskiego w dniu 13-go września 1913 roku na złożony do depozytu zachowawczego na imię Marji Stanisławy Ługowskiej 4 1/2 % list zastawny na rubli 100 z 9 kuponami. Znalazę uprasza się o złożenie świadectwa w Dyrekcji Głównej (Kredytowa 1). 634

## Państwowy Urząd Zakupów Artykułów Pierwszej Potrzeby

ogłasza

# KONKURS

na dostawę jaj od 1 kwietnia do 1 Maja 1919 r. i następne miesiące do Warszawy, Kielc, Lublina i Łodzi.

W ofertach należy podać:

1) ilości jaj mogących być dostarczonemi,

2) cenę loco stacja odbiorcza z dostawą do magazynu.

W ofertach mogą być również uwzględniane dostawy na następne miesięczne okresy, jednak ustanawianie cen odbywać się będzie co miesiąc przed 22-im każdego miesiąca.

Wszelkie manko pod postacią brakujących, zepsutych, zbitych lub nie wytrzymałych wagi jaj ponosi dostawca.

Oferty winny być poparte odpowiednimi kaucjami, złożonemi w gotówiznie lub papierach procentowych Polskiej Pożyczki Państwowej, wynoszącej 5% zadeklarowanej dostawy.

Oferty należy składać w terminie od 15-go do 22-go dnia każdego miesiąca, poczynając od Marca r. b. do Wydziału Mięsnego P. U. Z. A. P. P. (Krak. Przedm. 55). 687

## Jenenałna Ajentura w Warszawie Pierwszego Rosyjskiego Towarzystwa Ubezpieczeń

założonego w roku 1827,

otrzymała zawiadomienie o zagubieniu polisy życiowej za Nr. 22008, wystawionej na imię Łukasza Piotra i Stanisławy Marji Małżonków Wolskich na sumę rb. 6000. Upraszając znalazcę o zwrócenie tej polisy do biura Jenenałnej Ajentury przy ulicy Jasnej Nr. 17 w Warszawie, jednocześnie zaznacza się, że na zasadzie § 57 ustawy Towarzystwa, zagubiona polisa uważana będzie za nieważną, jeżeli nie będzie przedstawiona w ciągu 6 miesięcy od daty niniejszego ogłoszenia i w tym wypadku w miejsce polisy za Nr. 22008 wydany zostanie stronie duplikat. 712

## Dyrekcja Towarzystwa Ubezpieczeń „PRZEZORNOSC”

w Warszawie

otrzymała zawiadomienie, że polisa Nr. 8270, wydana p. Janowi Katińskiemu na rb. 1000 — zaginęła.

Podając o tem do publicznej wiadomości, Dyrekcja ma zaszczyt dodać, że zgodnie z uwagą 2 do § 4 ustawy Towarzystwa, zagubiona polisa uznana będzie za nieważną, jeżeli nie będzie przedstawiona Dyrekcji w ciągu 6 miesięcy od daty ostatniego ogłoszenia i w tym wypadku w miejsce polisy Nr. 8270 wydany zostanie stronie duplikat. 716

☞ Ktoby wiedział o obecnym miejscu pobytu

### Bogusława Kłossa

(15 to letniego szatyna, wysokiego, szczupłego, smagłego, oczy duże szare), który wyszedł z domu 19 maja 1918 r. do wojska i do tej pory nie dał znaku życia o sobie, przesyłany jest usilnie o zawiadomienie rodziców, zamieszkałych w Łodzi, ul. Hrabłowska Nr. 5, za odpowiednią nagrodą. 719

Skradziono paszport na imię Heleny Betu, plac Zamkowy 109. 722

Zaginiony kwit depozytowy Banku Handlowego na Nr. 23636/12492 na adreponowaną paczkę wartości Rb. 2000. 723

Zaginiony kwit lokacyjny Nr. 70788, wystawiony przez Bank Handlowy w Warszawie na imię ks. Aleksandra Brzezińskiego. 721

Zagubiono paszport na imię Haakela Kohna, Nowolipki 53. 708

Zgubiono paszport na imię Szai Berger, Nowokarmielicka Nr. 20. 714

Zgubiono paszport, wydany w Wiedniu dn 25 tego przez konsulat polski na 3 miesiące z wizą czecką na imię Nuchima Szwegolda, Ogrodowa 26. 707

Zgubiono paszport na imię Moszka Pasenstaina — Powązki. 710

Zgubiono paszport na imię Pinkusa Tiszkopfa — Smocza 29. 709

Zgubiono paszport na imię Celiny Zdrój, Nowolipki 17. 704

Zgubiono paszport na imię Heleny Karas — Krótka 4, okr. WXV. 702

Zgubiono patent na prawo prowadzenia handlu manufakturą i galanterją na imię Mortki Goldsteina z Kołka pow. łukowskiego. 720

Zgubiono 2 paszporty na imię Seliga i Hajsury Blumenkrans — Ostrołęka. 718

Zgubiono dn. 18 b. m. portfel z dokumentami, Mk. 1901 paszport na imię Henryka Pfeil — Ogrodowa 30 m. 3 Ła-kawy znalazca chce oddać dokumenty 717